

Ks. Jan SZLAGA

PODOBNI DO CZŁOWIEKA KTÓRY DOM ZBUDOWAŁ NA SKALE*

Czytania: Syr 1,1-10; Ps 18; Mt 7,21-27.

A więc zaczynamy.

Zacząć zaś jest przeważnie najtrudniej. Najtrudniej napisać pierwsze zdanie, wkręcić papier w maszynę do pisania, ułożyć plan pracy czy najzwyczajniej – otworzyć książkę. Wiedzą o tym wszyscy, a storożytni Rzymianie to wspólne wszystkim ludziom odczucie zawarli w znanym adagium: *Dimidium facti qui coepit habet*. Kto zaczął, ten połowę dzieła ma już za sobą.

Jest w każdym początku coś z *sacrum*. Człowiek twórca, *homo faber*, wchodzi bowiem każdym początkiem w sferę działania Boga, który na początku stworzył niebo i ziemię (Rdz 1,1), ustanawiając nie tyle pojęcie progu czasu, od którego trzeba się odbić, ile raczej tworząc zasadę – *archē* – *principium* (*in principio creavit*) wszelkiego działania człowieka. Zapatrzony w Boże działanie, właśnie na początku, kiedy zaczyna tworzyć swoje dzieła, ogląda się człowiek za pomocą, która może przyjść z góry, od Ojca światłości. Czując to *sacrum* początku całą swoją naturą, żegna rolnik krzyżem swoją ziemię, kiedy ma zacząć ją przygotowywać pod nowy zasiew; chce budowniczy, by mu przeżegnano kamień węgielny, kiedy ma ułożyć fundament; znakiem krzyża żegna matka każdy nowy bochen chleba, jako ciągle powtarzające się misterium udziału w Boskim początku.

Boży jest więc każdy początek ludzkiego dzieła, które z kolei uczestniczy w Bożym działaniu. „Ojciec mój działa aż do tej chwili i ja działam” (J 5,17) – mówił Jezus Żydom, kiedy zaczęli na niego nastawać za wielkie dzieła miłosierdzia. On nie mógł nie działać, skoro Ojciec wszelkiemu stworzeniu nadał pęd ku działaniu, Synowi zaś, przez którego wszystko stworzył (por. Kol 1,16; Hbr 1,2), powierzył specjalną misję nowego stworzenia (por. 2 Kor 5,17). Każdy początek jest powtarzającym się misterium inicjacji człowieka jako Boskiego partnera w działaniu, w czynieniu sobie ziemi poddaną, w jej

* Homilia wygłoszona podczas mszy św. w kościele akademickim KUL w dniu rozpoczęcia nowego roku akademickiego, 1 X 1987 – Red.

przekształcaniu i doskonaleniu. Ten nakaz Stwórcy leży u początków ludzkiej egzystencji jako jej archē, principium.

Stoimy na początku nowego roku akademickiego. Dla jednych jest to kolejny nowy rok, czyli kolejny początek, dla innych zaś, którzy zaczynają studia uniwersyteckie, jest to przeżycie szczególne. Stoją przed większą niewiadomą niż inni. Wszystko mają przed sobą, stąd ten szczególnie dziś dający o sobie znać nastrój podniecenia, niepewności, swoistego zatroskania. Dla wszystkich będzie to rok, który zbliży nas do jubileuszu 70-lecia Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, a więc samą wymową dat niejako zobowiąże nas do tego, by serdeczniej pomyśleć o początku uczelni, czyli o ludziach, którzy kładli fundament wielkiego dzieła służby Bogu i Ojczyźnie przez naukę, wiedzę i mądrość.

W tej refleksji towarzyszy nam natchnione słowo Mędrca z Księgi Syracha, które przypomniał nam sobie w pierwszym czytaniu. Autor księgi widzi mądrość jako pierwsze dzieło Boga. Ona była na początku i stała się początkiem – initium i principium. Przed tajemnicami świata, a ostatecznie są to tajemnice Boga, chylą się w pokorze najtęższe umysły, bo któż policzy – pyta Syrach – piasek morski, krople deszczu i dni wieczności. Któż policzy? Ośmielamy się być mądrzy i studiami chcemy zbliżyć się do tego, co niepoznawalne, więcej – zbliżyć się do Niepoznawalnego. Może przyjdzie nam zmagać się z Nim jak Jakubowi, który całą noc walczył z Bogiem, a nad ranem, mając przetrącone przez Niego biodro, usilnie prosił Go o błogosławieństwo: „Nie puszczę cię, dopóki mi nie pobłogosławisz!” (Rdz 32,27). Dziś początek naszego zmagania – w pewnym sensie zmagania z samym Bogiem, skoro chcemy Go odkrywać w świecie, w myśli ludzkiej, w historii, w tajemnicach człowieka, skoro chcemy się nauczyć liczyć piasek morski, krople deszczu i dni wieczności.

Różne są nasze zadania i różne też są dary łaski. Przypomniał nam te słowa Pawła Apostoła (1 Kor 12,4) Ojciec św. Jan Paweł II, kiedy mówił do nas 9 VI 1987 na dziedzińcu Uniwersytetu. Mówił mianowicie o tym przedziwnym warsztacie pracy, jakim jest uniwersytet – wielka szkoła wiedzy, ale i mądrości. Dlatego w dniu naszego początku przyzywaliśmy pomocy Ducha Świętego, jak zawsze wtedy, gdy zanoszono się na wielkie sprawy. Błagamy go dzisiaj o moc i światłość na miarę naszych potrzeb i możliwości. Kiedy Salomon przybył do Gibeonu, ukazał mu się Bóg, by – jak mówi 1 Księga Królewska (3,5) – zachęcić go do modlitwy o wszystko, cokolwiek by uznał za potrzebne dla siebie. Poprosił o mądrość. „Dajże mi Mądrość, co dzieli tron z Tobą” (Mdr 9,4).

W dniu nowego początku przyszedliśmy do kościoła, który jest centrum naszego kampusu uniwersyteckiego, by prosić o mądrość, by najpierw posłuchać swego Mistrza – pierwszego i jedyne, gdyż nikogo innego nie powinno się mistrzem nazywać (por. Mt 23,10). Przyszedliśmy tu w pierwszej godzi-

nie nowego roku akademickiego, jak uczniowie do Jezusa na górze błogosławieństw, na początku Jego działalności publicznej: „przystąpili do Niego Jego uczniowie” (Mt 5,1). Wtedy ich nauczał słowami wielkiej karty Królestwa niebieskiego, jak zwykle się nazywać Kazanie na górze – o życiu dobrym i godnym. Zanim skończył, powiedział im i nam przypowieść o dobrej i złej budowie. Dobra budowa wznosi się na skale, która daje gwarancję przetrwania najstraszniejszych kataklizmów. „On jednak nie runął, bo na skale był utwierdzony” (Mt 7,25). Niejako w podtekście, na zasadzie skojarzeń, przywołaliśmy w dzisiejszym czytaniu ewangelijnym całe Kazanie na górze, czyniąc je na dziś i na każdy następny dzień trwałym fundamentem naszego budowania. O początkach swojej pracy w Koryncie mówił Paweł Apostoł jako o ułożeniu fundamentu, „którym jest Jezus Chrystus” (1 Kor 3,11). Oto czas układania fundamentu! Jako roztropni budowniczości pamiętamy przy tym, że budujemy nie tylko własną przyszłość, ale także przyszłość Kościoła. Nasze bowiem uniwersyteckie studium – szczególnie tu, na uczelni katolickiej – jest budowaniem Królestwa Bożego w nas i wokół nas. W świetle wiary, która inspiruje prace naszego Uniwersytetu, chcemy jak najpełniej zobaczyć niedościgłe bogactwa Chrystusa, zobaczyć sens życia ludzkiego, zobaczyć jeszcze raz (a może po raz pierwszy?) nasze ostateczne przeznaczenie. Jeszcze raz przywołam słowa Ojca św. Jana Pawła II, jakie skierował specjalnie do nas: „Dlatego też na każdym z wydziałów uniwersytetu katolickiego, nawet na najbardziej przyrodniczych i „świeckich”, trud umysłu poszukującego prawdy musi i powinien być zespolony z wiarą, która także w tych dziedzinach znajduje swoje potwierdzenie i pogłębienie”.

Umysł wsparty wiarą i wiara wsparta rozumem. Tak można by najkrócej scharakteryzować te wszystkie prace uniwersytetu, o jakich myślał Ojciec św. Ma to być zatem praca wszechstronna. Universitas – to przecież wszechnica, a to oznacza wszechstronność, głębię, dojrzałość, także tę ewangelijną dojrzałość na miarę dojrzałości wieku Chrystusa (por. Ef 4,13), którego dziś ponownie czynimy fundamentem naszego budowania.

Za Apostołem powtarzamy sobie dziś także słowa, że na to wszystko, co wypracuje rozum i czym umocni wiarę, trzeba przyoblec jeszcze miłość: „na to zaś wszystko przywdziejcie miłość, która jest więzią doskonałości” (Kol 3,14). Często napotkacie w naszej Uczelni hasło: Veritatem facientes in caritate. W Liście do Efezjan, gdzie mieszczą się te słowa (4,15), chciał Apostoł powiedzieć swojej gminie, że ich chrześcijaństwo sprawdza się w miłości (alētheuontes de en agapē – autentycznymi się stając przez miłość). Do wiedzy zatem dokładamy miłość w naszym budowaniu, by sama wiedza nie skostniała i nas nie wyziębła, lecz była żywym budulcem budowania na skale, którą jest Jezus Chrystus.

Jego moc przywołujemy dzisiaj, kiedy na nowo podejmujemy trud kolejnego roku akademickiego – trud umysłu i woli, trud wydajnego studium,

trud wyrzeczenia i młodszej ascezy, trud dyscypliny i samowychowania, trud odpowiedzialności za czas, jaki nam zostaje dany, trud niedogrzonej i drogiej stacji, trud każdego upokorzenia i rozczarowania. Trzeba by dziś, jak czyni to na początku każdej swojej podróży Ojciec św., uklęknąć i ucałować ziemię, do której się przychodzi. Ta szkoła jest od dziś twoją ziemią obiecaną, a więc twoim dziedzictwem.

Wsparci łaską Pana, ufamy, że radosny będzie nasz trud. Nie po raz pierwszy się przekonamy, że wiele rzeczy jest trudnych tylko na początku. Ten początek zawierzamy Panu, który jest Panem wszelkiej nauki (por. 1 Sm 2,3), z radością już dzisiaj potrząc na cel naszej drogi, która się dziś przed nami otwiera, jak z radością owoc swej pracy ogląda rolnik już wówczas, kiedy pług tłustą odkłada mu skibę, i budowniczy domu, który kładąc fundament, już widzi swój dom mocny, trwały, przestronny.

Niech każdy dzień naszego budowania umacnia nas w przekonaniu, iż z Panem budujemy na dobrym fundamencie. W miarę jak rosnać będą mury, niech podnosi się w górę nasz wzrok i serce niech w nas rośnie.